



3.00 zł (w tym 5% VAT) / NR 18 (754)

ISSN 1231-9333

Rok XXXII/1.09.2022 r.
ISSN 1231-9333 INDEKS 323659
Nakład 1000 egz.

GAZETA BIESZCZADZKA

C Z A S O P I S M O R E G I O N A L N E

www.bieszczadzka24.pl

Instytut Pamięci Narodowej zakończył pierwszy etap prac poszukiwawczych na terenie dawnej leśniczówki Brenzberg koło Mucznego. Latem 1944 roku ukraińscy nacjonaliści zabili tam najpewniej 74 Polaków, którzy schronili się przed terrorem UPA w miejscowego leśniczego.

Na podstawie akt archiwalnych IPN można ustalić, iż zbrodni dokonała sotnia Służby Bezpieczeństwa Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, dowodzona przez Mykołę Dudkę „Osypa”. SB OUN była swoistą „policją polityczną” ukraińskiego nacjonalistycznego podziemia. Niekiedy bojówki tej formacji łączono w większe oddziały i używano ich do akcji. W czasie Rzezi Wołyńskiej bojówki SB OUN wykazywały się szczególnym okrucieństwem w mordowaniu Polaków.

ODKOPYWANIE PRZESZŁOŚCI

Prace poszukiwawcze podjęte przez Biuro Poszukiwań i Identyfikacji IPN w miejscu dawnej leśniczówki Brenzberg były pierwszymi w tym miejscu prowadzonymi na tak szeroką skalę. W czasie pięciu dni prac (9-13 sierpnia 2022 roku) przebadano ok. 700 metrów kwadratowych terenu - zarówno na polanie, gdzie przed laty stała leśniczówka, jak też w niedalekim sąsiedztwie wzniesionego upamiętnienia (krzyż i głaz z tablicą informacyjną). Prace IPN wspiera Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie, Nadleśnictwo Stuposiany oraz grupy wolontariuszy. Odsłonięto fundamenty leśniczówki Brenzberg, ustalono topografię budynków gospodarczych oraz zlokalizowano pobliską studnię. Odnaleziono także liczne przedmioty kultury materialnej oraz elementy oprzyrządowania wojskowego, które zostały zakopane lub zgubione w tym miejscu prawdopodobnie podczas działań I wojny światowej. W najbliższej okolicy przed laty również natrafiano na takie znaleziska.

BĘDZIE DRUGI ETAP

Mimo iż badania nie doprowadziły do zlokalizowania szczątków pomordowanych Polaków, stanowią one bardzo ważny wstęp dla dalszych prac poszukiwawczych. Ich kolejny etap zaplanowano na przyszły rok. Zachowały się jedynie dwie, w dodatku skąpe, relacje świadków zbrodni z sierpnia 1944 roku. Jedna z nich mówi o tym, że banderowcy zakazali pochowania ciał zabitych Polaków przez tydzień. Czy ostatecznie później ofiary pogrzebano i gdzie - pozostaje tajemnicą. Prawdopodobnie spoczęły w zbiorowym grobie, raczej w pobliżu miejsca zbrodni. Dzięki nowoczesnym technologiom jest szansa, że badacze natrafią na kości, resztki butów i odzieży, a być może też na drobne osobiste pamiątki, które pozwolą na identyfikację konkretnych osób. Najpewniej było ich 74, ale ta liczba może być o kilka mniejsza lub większa.

MP



To pierwsza tak duża akcja od lat. Potrzebna, by ofiary mogły być pochowane z szacunkiem

SZUKALI SZCZĄTKÓW ludzi zabitych przez UPA



Więcej o poszukiwaniach w masywie szczytu Jeleniowaty oraz zbrodni z 15 sierpnia 1944 roku - czytaj na str. 6

Sierpień 2022 roku. Prace poszukiwawcze przy leśniczówce Brenzberg w masywie góry Jeleniowaty FOT. KS. TOMASZ TRZASKA/IPN (3)

- Ta publikacja jest szkodliwa społecznie – twierdzi Bartosz Romowicz

Podręcznik zakazany w liceum sportowym

W ustrzyckim liceum sportowym młodzież nie będzie się uczyć z podręcznika Historia i Teraźniejszość. Tym zakazem burmistrz Ustrzyk rozpętał medialną i polityczną burzę.

W ślad za nim poszli inni samorządowcy w Polsce, ale nie brakuje też takich, którzy polecają szkołom książkę prof. Wojciecha Roszkowskiego.

MOŻE SOBIE ZAKAZAĆ...

„Nauczyciel prowadzący przedmiot będzie realizował podstawę programową z przygotowanych przez siebie indywidualnych materiałów, które szkoła będzie bezpłatnie przekazywała uczniom. Decyzję tą podjąłem w pełni świadomie, biorąc jej wszystkie konsekwencje na siebie” – napisał na swoim profilu facebookowym Bartosz Romowicz.

Te słowa szybko obiegły media, a dziennikarze podchwycili temat. Wkrótce o zakazie wydanym przez burmistrza dowiedział się też minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek. Z charakterystycznym dla siebie spokojem odparł, że burmistrz Ustrzyk może zakazywać używania podręcznika Historia i Teraźniejszość co najwyżej swojej żonie, jeśli ją ma. Przytoczył też słowa ze znanej polskiej komedii: „Jest taki cytat w »C.K. Dezerterzy«, jak gefrajter Kania mówi do von Nogaya, że tak to już w życiu jest, że idiota daje znać o sobie pierwszy. Pan burmistrz (...) nie ma uprawnień do tego, by zakazywać czegośkolwiek na płaszczyźnie edukacji, jest organem prowadzą-



FOT. ADAM BARDZIŃSKI

cym, a nie organem nadzoru pedagogicznego”.

SUBIEKTYWNE KOMENTARZE

Bartosz Romowicz nie pozostał dłużny szefowi resortu edukacji i odpowiedział cytatem z tego samego filmu, że „nie ma dostatecznie obelżywych słów”, aby określić zachowanie pana ministra. Mimo to panowie zamierzają spotkać się w Ustrzykach Dolnych i przedyskutować najważniejsze kwestie edukacyjne. Nie zmienia to

faktu, że wódcarz grodu nad Strwiążem w żadnym razie nie zamierza odpuścić sprawy książki Historia i Teraźniejszość. Uważa ją za szkodliwą społecznie. Wiadomo już, że wydawnictwo Biały Kruk usunie z podręcznika najbardziej bulwersujący opinię publiczną fragment (dotyczący dziecięcych poczynań metod in vitro, choć w publikacji nie pada ten termin), ale błędów i kontrowersyjnych sformułowań – jak twierdzą będący w opozycji do rządu recenzenci – jest więcej,

a prof. Roszkowski zamiast informować pozwala sobie na subiektywne komentarze.

Nie zadbał też o rzetelność historyczną. – Osobiście poczułem się urażony jako mieszkaniec Ustrzyk Dolnych i potomek dziadka przesiedlonego w akcji H-T w 1951 roku z terenów nadbużańskich w Bieszczady – mówi Bartosz Romowicz. – Otóż według profesora Roszkowskiego Ustrzyki nie leżą w Polsce, na co wskazuje zresztą zamieszczona w publikacji mapa. Tymczasem Ustrzyki Dolne wróciły w granice Polski właśnie w 1951 roku (od 1944 do tego czasu były w granicach ZSRR – red.).

SYMPATIE I ANTYPATIE

Minister Czarnek broni Historii i Teraźniejszości. A Bartosz Romowicz mówi, że przykro mu z tego powodu także dlatego, że i on, i minister są absolwentami tej samej uczelni – Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Tymczasem nie gąśnie dyskusja w mediach społecznościowych, a podział na zwolenników i przeciwników wyznaczają głównie sympatie i antypatie polityczne. Zwolennicy partii rządzącej na ogół nie są przeciwni, by młodzież korzystała z podręcznika autorstwa prof. Roszkowskiego, choć niektórzy wskazują na konieczność usunięcia z niego najbardziej kontrowersyjnych fragmentów. Osoby skupione wokół opozycji zaznaczają, że taka książka nigdy nie powinna się znaleźć w szkołach, gdyż pełno w niej nietolerancji i uprzedzeń. **MP**

PO CO W TRAWIE PISZCZY



JAKUB DEMEL

Gdyby...

Gdyby technicznie śmiało hasło z przełomu XIX i XX w. pielęgnowane w Wiedniu przez austriackiego zaborcę, podrzynmywane następnie aż do wiosny 1939 r. przez II RP wyszło z clauzu prac studyjnych – inaczej dziś na Podkarpaciu patrzylibyśmy na srebrzyste lśniącą martwą ławicę wędrującą z nurtem Odry. Projektowany wówczas kanał, droga wodna, Odra – Wisła – San – Dniestr, stałby przed nią otworem. Moglibyśmy zatrzeć nie tylko dzielnicę z sąsiadem rzekę, nie tylko Bałtyk, ale i Morze Czarne. W Europie byłoby o nas jeszcze głośniejsze.

Gdyby nie umieszczenie się hr. Krasieckiego w spracie planowanego przebiegu cesarskiej linii kolejowej przez Lesko stałoby się dziś w długich kolumnach samochodów słoczonych zderzak w zderzak przed zamkniętymi szlabanami. Nie to (aż za takiego wójcenę nie należy go uważać), było motywem interwencji pana z leskiego zamku na wiecieńskim dworze; wolał usłuchać się w świątgot płatków i szum drzew własnego parku niż w szukot kół i gwizd lokomotywy spowitych kłębami czarnego dymu. Dla własnej wygody, ciszy i spokoju odepchnął koleję od Leska. Gospodarz zapłacił za to wówczas wysoką cenę, ale z dzisiejszego punktu widzenia było to działanie dla miasta zbawienne.

Gdyby dziś Lesko zostało potraktowane poważnie, nie byłoby awantury o przebieg planowanej obwodnicy. Mamy tu do czynienia z najprostszym, bezrefleksyjnym postawieniem sprawy: chce miasto obwodnicy, to będzie ją miało. Dostanie obwodnicę, ma się cieszyć i być widzialne. Że nie o taką chodziło, to już szczegół, grymaszenie, wręcz nieprzeżyte wobec państwa – szczodrego darczyńcy – wybrzydzenie. W dyskusjach szafuje się tematem wygody turystów, oferuje się im skrócony dojazd do zachodniego odcinka wielkiej bieszczadzkiej pętli. Racja, taka sama racja, jak w rozumowaniu, iż z lotniska w Radomiu bliżej jest do ciepłych krajów niż ze starego Okęcia. W ramach tej racji przemieszczane z pojazdami turystów odwiedzających Solinę wielkie ciężarówki z dźwigą w dalszym ciągu przeprychać się będą ciasnymi ulicami grodu nad Sanem.

Gdyby resort oświaty szanował ucznia, nie byłoby kontrowersji dotyczących nowego przedmiotu właśnie do szkół wprowadzonego. Decyzja i prezentowana publicznie postawa burmistrza Ustrzyk Dolnych wobec podręcznika autorstwa prof. Roszkowskiego osadzona jest na mocnych podstawach. Ogólnopolska dyskusja, która na tle książki rozgorzała, jest śmieszna z przyczyny oczywistej. Śmieszna, bowiem minister – promotor podręcznika, usilnie stara się udowodnić i rzeczywiście to się mu udaje, że cała sprawa jest wydumana, bowiem literalnie to spornym fragmentem tekstu o procedurze in vitro nie pada ani jedno słowo. Wspomniana śmieszność polega na tym, że właśnie rolę ministra, jego podstawowym edukacyjnym obowiązkiem wobec uczniów, jest permanentna dbałość o naukę czytania ze zrozumieniem. Widać wyraźnie, że własną edukację minister zakończył w czasie, gdy czytanie ze zrozumieniem nie było jeszcze szkolnym priorytetem, jakeż charakterystycznym dla nowoczesnych procesów oświatowych.

Dwujęzyczne tablice

Tuż za polską granicą wschodnią na tablicach drogowych pojawiły się dwujęzyczne nazwy miejscowości.

To najpewniej ukłonną w stronę Polaków za pomoc udzielaną Ukraincom od początku wojny w Ukrainie.

– Jechałem z grupą wolontariuszy do kilku miasteczek w obwodzie lwowskim, by rozdać dary – opowiada uczestnik wyprawy. – Niedawno za szlabanem ujrzałem tablicę z napisem Terlo w dwóch językach, cyrylicą i łacinką, a wkrótce potem taką samą w Starzawie. Kolejne były w innych miejscowościach. Naprawdę poczułem się fajnie. Nie robiliśmy zdjęć tylko dlatego, żeby nikt nie pośmiał się z nas o szpiegostwo. Obecnie nawet w rejonach blisko polskiej granicy fotografowanie rozmaitych obiektów nie jest dobrze widziane. **MP**

W Nadleśnictwie Ustrzyki Dolne rośnie najwyższa jodła pospolita w Bieszczadach.

Drzewo w leśnictwie Krościenko ma wysokość 51,4 m, obwód 412 cm i 131 cm pierśnic. Wyrasta kilkanaście metrów ponad otaczającą ją starodrzew bukowo-jodłowy. Liczy zapewne ponad 200 lat. Tak wysoką jodłę pomogli odkryć pasjonaci.

– Z danych zapisu satelitarnego wykryli, że w tej okolicy może być taki okaz. Na miejscu przeprowadzono szczegółowy pomiar i wyszło, że to najwyższa jodła w Bieszczadach – mówi Leszek Pukas, leśniczy z Krościenka.

– A może nawet najwyższa w Polsce – dodaje nadleśniczy Maciej Szpiech. – Myślę, że długo patrzyła na dzieje tej ziemi; na to, jak się Polska tworzyła po zaborach, jak te ziemie zmieniały się w kolejnych dekadach, jak szumiała w 1951 roku, gdy wracała do Polski w ramach wymiany terenów z ZSRR. Złożyliśmy wniosek, aby została uznana za pomnik przyrody.

Niebolubna góruje nad lasami

Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne ogłosiło konkurs na imię dla wyjątkowego okazu. – Chcieliśmy, żeby wybrali je miłośnicy przyrody, dlatego ogłosiliśmy ogólnopolski konkurs na „Imię dla jej wysokości Jodły” – relacjonuje nadleśniczy. – Liczba nadesłanych propozycji przerosła nasze oczekiwania. Wygrała nazwa Niebolubna. Autorką propozycji i zwycięż-

czynią konkursu została pani Marzena Jabłońska z Czechowic-Dziedzic – informuje Maciej Szpiech.

Jodle z Krościenka z obwodem 412 cm daleko do tych najgrubszych. W tej kategorii wciąż prowadzi Lasumiła z Nadleśnictwa Baligród, mierząca 519 centymetrów obwodu. Ta jednak urosła do wysokości „zaledwie” 35 metrów. **EdM**



FOT. SEBASTIAN WÓJTOWICZ/NADLEŚNICTWO USTRZYKI DOLNE (ZDJĘCIE Z DRONA)

W Polsce znalazłam drugi dom

Rozmowa z Marianną spod Kijowa, która w marcu tego roku z dwójgim dzieckiem uciekła z ogarniętej wojną Ukrainy

wyższe od moich pod Kijowem, choć tam pracowałam w biurze.

- A jak radzą sobie twój syn i córka?

- Właśnie idą do szkoły i nawet się cieszą, bo przez te kilka miesięcy poznały rówieśników, również na podwórku. Jestem zdumiona, jak szybko chwytały język polski. Potrafią się nim posługiwać całkiem sprawnie, nie to co ja. Jeszcze wielu słów nie rozumiem, jednak z każdym dniem robię postępy. Wieczorami oglądam polską telewizję, osłuchuję się, próbuję też czytać proste teksty. No i staram się rozmawiać po polsku w sklepie czy w urzędzie.

- Utrzymujesz regularny kontakt z bliskimi w Ukrainie?

- Tak, mam telefon do mamy i krewnych. Dzwonimy do siebie, rozmawiamy, czasami płacemy. Chcielibyśmy być już razem, ale sytuacja jest wciąż niepewna. Nigdy nie wiadomo, czy któregoś dnia bomby znowu nie spadną na Kijów i okolice, skoro bywa, że spadają nawet koło Lwowa. Moi sąsiedzi, którzy zostali na miejscu, opowiadają, że każdego dnia widzą samochody z transportem zabitych rodaków. Młodzi chłopcy wracają w trumnach. To strasza tragedią dla rodzin.

- Kiedy skończy się wojna wrócisz od razu do domu?

- O niczym innym nie marzę. Wiem, że ten dom, ta okolica mogą być zrujnowane, ale to zawsze dom. Natomiast nigdy nie zapomnę, z jakim sercem przyjęła mnie Polska i Polacy. To niezwykle, bo wcześniej stylizowałam, że polsko-ukraińskie relacje nie były najlepsze. Stąd moje obawy przed ucieczką do Polski, ale z drugiej strony nie miałam innego wyjścia.

- Mogę zrobić ci zdjęcie do publikacji?

- Tylko nie zdjęcie, proszę uszanować moją prośbę. Wie pan, mąż w wojsku, lepiej być ostrożnym. Z tego samego powodu nie podaję nazwiska.

- Dziękuję za rozmowę.

MP

Wzajemne urazy muszą ustąpić miejsca dialogowi, nawet mimo różnic politycznych

Minister edukacji przyjedzie do Ustrzyk

Jeszcze przed 13 września do Ustrzyk Dolnych ma przyjechać Przemysław Czarnek, minister edukacji i nauki. Szef resortu zapowiedział merytoryczne spotkanie w sprawie edukacji w gminie, województwie podkarpackim i szerzej – w całej Polsce.

Planowana wizyta to wynik „dyskusji” między burmistrzem Bartoszem Romowiczem a ministrem, dotyczącej podręcznika Historia i Teraźniejszość autorstwa prof. Wojciecha Roszkowskiego. Włodarz Ustrzyk zakazał jego używania w podległym gminie Liceum Ogólnokształcącym Mistrzostwa Sportowego (LOMS), nie ma jednak wpływu na to, czy z książki będą korzystać na przykład uczniowie Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Kopernika, dla którego organem prowadzącym jest starostwo powiatowe. W liceum sportowym nauczyciele będą sami przygotowywać lekcje w oparciu o podstawę programową, jednak na bazie innych materiałów.

UDERZENIE W GODNOŚĆ

Podręcznik HiT od początku wzbudza kontrowersje. W ślad za burmistrzem Ustrzyk idą inne samorządy, które szukają alternatywnych źródeł do nauki przedmiotu. Największe oburzenie dużej części społeczeństwa wywołał w książce wpis w rozdziale Kultura i rodzina w oczach Zachodu. Czytamy w nim m.in.: „Coraz bardziej wyrafinowane metody odrywania seksu od miłości i płodności prowadzą do traktowania sfery seksu jako rozrywki, a sfery płodności jako produkcji ludzi, można powiedzieć hodowli. Skłania to do postawienia zasadniczego pytania: kto będzie kochał wyprodukowane w ten sposób dzieci? Państwo, które bierze pod swoje skrzydła tego rodzaju „produkcję”? Miłość rodzicielska była i pozostanie podstawą tożsamości każdego



Przemysław Czarnek
FOT. ADRIAN GRYCUK/WIKIPEDIA



Bartosz Romowicz
FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

człowieka, a jej brak jest przyczyną wszystkich prawie wynaturzeń natury ludzkiej. Ileż to razy słyszymy od ludzi wykołonych: nie byłem kochany w dzieciństwie, nikt mi nie dał, więc sam sobie muszę brać.”

Zarzucono, że są to sformułowania, które mogą uderzać w godność dzieci poczętych w wyniku metody in vitro oraz ich rodziców.

PODŁOŚĆ WOBEC AUTORA

- To nie jest krytyka, bo krytyka jest zawsze dobra – mówił do dziennikarzy minister Czarnek, odnosząc się do osób krytykujących podręcznik. - To jest po prostu nienawiść wylewana, i to wielkimi wiadrami, również przez polityków. Ocenili, że „hej!” skierowany wobec autora podręcznika jest „podłością, której nigdy w tym kraju nie było”. Szef resortu wyjaśnił, że alternatywny podręcznik do HiT przygotowany przez Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne (napisany przez Izabelę Modzelewską-Rysak, Leszka Rysaka, Karola Wilczyńskiego i Ada-

ma Ciska), znajduje się w końcowej fazie oceny.

- Trzecia opinia wpłynęła. Jest to opinia warunkowa, są pewne uwagi językowe, ale dość oczywiste. Wydaje mi się, że wydawnictwo z tymi warunkami poradzi sobie bardzo szybko i niedługo będziemy mogli wydać zgodę na drugi podręcznik – powiedział PAP Przemysław Czarnek.

NIECH MINISTER SIĘ ZAPOZNA

Burmistrz Bartosz Romowicz cieszy się na zapowiedzianą wizytę ministra edukacji. Chce mu pokazać lokalne szkoły i warunki, w jakich uczą się dzieci i młodzież. Zamierza zwrócić uwagę na fakt, że np. w LOMS nie ma hali sportowej, bo samorząd nie otrzymał z Polskiego Ładu – jako jedyny – pieniędzy od państwa w takiej wysokości jak inne gminy (mimo że o takowe wnioskował). Nieoficjalnie wiadomo, że szef resortu zawita do najmniejszej liczebnie podstawówki w Hoszowie, być może odwiedzi też inne szkoły.

MPR



FOT. ARCHIWUM HOTELU ARŁAMÓW

Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska podał wyniki kontroli przeprowadzonej w Hotelu Arłamów po wypływie ścieków z kolektora do potoku.

- Wyniki analiz próbek ścieków pobranych 14 sierpnia z wylotu kolektora, wykazały przekroczenie dopusz-

czalnych wskaźników zanieczyszczeń w ściekach odprowadzanych do odbiornika z oczyszczalni (w odniesieniu do wartości dopuszczalnych określonych w pozwoleniu wodnoprawnym) – informuje Katarzyna Piskur, rzecznik prasowy WIOŚ.

Zarządca hotelu został zobowiązany do ograniczenia odprowadza-

Inspekcja zbadała wycieki z Hotelu Arłamów

nia ścieków wylotem kolektora do potoku. Przepłukano instalację kanalizacyjną wodą ze zbiornika pożyźniacza, a także oczyszczono potok od miejsca zrzutu z oczyszczalni. Jednocześnie wozami asenizacyjnymi wywożono osady oraz ścieki surowe. - Efektem podjętych działań było znaczne polepszenie parametrów badanych ścieków – mówi rzecznik WIOŚ.

Wyniki analiz próbek wody z potoku pobranych 14 sierpnia wykazały, że z trzech normowanych wskaźników (przewodność, tlen rozpuszczony, BZT5) jeden (przewodność), nie spełnia wymagań dobrego stanu ekologicznego wód. Natomiast w prób-

kach wody potoku pobranych poniżej miejsca zrzutu ścieków stwierdzono, że żaden z normowanych wskaźników nie spełnia wymagań dobrego stanu ekologicznego wód. Pogorszyły się też warunki tlenowe wody.

W oparciu o wyniki badań próbek pobranych dzień później z potoku poniżej i powyżej miejsca zrzutu ścieków inspektorzy stwierdzili poprawę jakości wody. Znaczącej poprawie uległy również warunki tlenowe, jednak nadal nie są to wody dobrej jakości, spełniające wymagania dobrego stanu ekologicznego wód.

Kolejna kontrola miała miejsce 25 sierpnia. Stwierdzono brak odprowa-

dzania ścieków z oczyszczalni do potoku, a jego dno zostało oczyszczone z zalegających osadów.

Do wycieku ścieków doszło z powodu awarii automatyki sterującej pracą sprzężarek napowietrzania w hotelowej oczyszczalni, powstałej w 1985 roku (na długo przed wybudowaniem nowego gmachu). Pozwolenie na rozbudowę oczyszczalni wydano w 2009 roku, a na jej użytkowanie – w 2015. Oczyszczalnia ma wydajność 120 m sześć. na dobę. Wydajność projektowanej to 400 m sześć. na dobę. Jej uruchomienie planowane jest na przełomie 2022/2023 roku.

MPR

SAMORZĄD

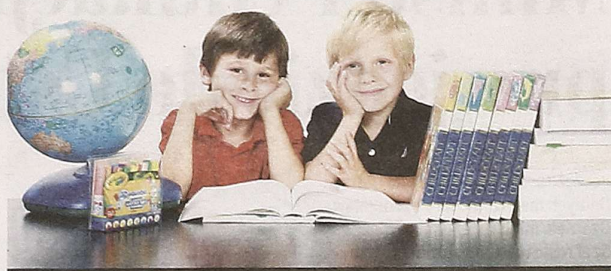
Milion złotych na edukację

Samorząd Ustrzyk Dolnych otrzymał kolejne dofinansowanie w ramach programu Erasmus+. Tym razem skorzystają z niego dzieci ze Szkoły Podstawowej w Ustjanowej Górnej.

- To część międzynarodowego projektu mNEMOpower! W jego ramach będziemy współpracować z organizacjami z Hiszpanii, Słowenii, Bułgarii, Serbii oraz Słowacji - informuje Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych.

Wartość inicjatywy wynosi 250 000 euro i w całości pochodzi z funduszy UE. Ogólnym celem projektu jest poprawa efektywności uczenia się dzieci w wieku 6-10 lat. Punktem wyjścia opracowania było zagadnienie zapamiętywania jako kluczowego procesu dla rozwoju wczesnoszkolnego. Wiadomo nie od dziś, że im mniej informacji, umiejętności czy dobrych nawyków przyswoją sobie uczniowie na początku edukacji, tym proces uczenia się będzie później trudniejszy.

- Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że dzieci mające problem z koncentracją i zdolnością zapamiętywania, doświadczają frustracji z powodu dużej ilości materiałów edukacyjnych, co może wpłynąć negatywnie na poczucie własnej wartości i motywację



FOT. PIXABAY

do pracy - mówi burmistrz. - Nie możemy do tego doprowadzić. Obecnie powtarzanie materiału jest jednym z zasadniczych sposobów utrwalania wiedzy. Między innymi dzięki udziałowi w tym projekcie wprowadzimy techniki sprawnego zapamiętywania, oparte na skojarzeniach i wyobraźni (tzw. mnemoniczne).

Szkoła będzie pracować nad technikami nauczania skupiającymi się na rozwijaniu koncentracji uwagi u uczniów oraz zdolności zapamiętywania. Posłuży temu m.in. podręcznik z dobrymi praktykami w zakresie najlepszych technik zapamiętywania wiedzy w klasie. Powstanie materiał treningowy na temat różnych metod zapamiętywania, w tym mnemonicz-

nych map myśli. Wypracowany zostanie ponadto zestaw narzędzi zawierający pełną metodologię nauczania w zakresie zapamiętywania materiału oraz odblokowania potencjału poznawczego uczniów.

- Razem z pedagogami chcielibyśmy, aby innowacyjne techniki wzmacniały wewnętrzne procesy mentalne uczniów - mówi Bartosz Romowicz.

Ze względu na międzynarodowy charakter, projekt prowadzony będzie głównie zdalnie. Część spotkań zaplanowanych jest w gminie Ustrzyki Dolne, w Bułgarii i Serbii. Z kolei w Hiszpanii zaplanowano kurs szkoleniowy.

MPR

Festiwal przy dawnej rafinerii

W Ustrzykach Dolnych oddano do użytku plac festiwalowy przy dawnej rafinerii nafty Fanto. Inauguracja odbyła się podczas V Festiwalu Produktów Lokalnych i Tradycyjnych „Otwieramy wrota Karpat”.

Był to finał polsko-słowackiego projektu. Powiat bieszczadzki prowadził go wspólnie z Zagórzem, Komańczę, Medzilaborcami i Giraltovcami. W ramach programu każdy podmiot wykonał pokaźną inwestycję. W Ustrzykach powstał plac festiwalowy przy dawnej rafinerii, działającej w grodzie nad Strwiążem jeszcze w czasie ostatniej wojny. Była to największa rafineria nafty w Bieszczadach. Za PRL mieściły się tu m.in. warsztaty samochodowe Zarządu Budownictwa Leśnego.

Po gruntownej modernizacji gmachu - trwającej już od kilku lat - będzie się tu mieścić centrum turystyczne i edukacyjne, nastawione na kompleksową promocję Bieszczadów. - Zdecydowaliśmy

o rewitalizacji budynków byłej rafinerii z całym istniejącym zapleczem - mówi Marek Andruch, starosta bieszczadzki. - Inwestycja jest obecnie zrealizowana w trzydziestu procentach. Gotowy jest budynek w stanie surowym zamkniętym, ale mamy pieniądze na pozostałą część. W przyszłym roku chcemy zakończyć modernizację i oddać całość do użytku.

Innym elementem projektu jest trasa turystyczna wzdłuż linii kolejowych 108 i 107, prowadząca z Chyrowa przez Ustrzyki Dolne, Zagórz i Komańczę do Medzilaborca na Słowacji. W przyszłości ma zostać przedłużona na Węgry.

Podczas imprezy „Otwieramy wrota Karpat” na placu festiwalowym bawiły się setki chętnych. Było zdrowe, swojskie jedło, muzyka, stoiska z wyrobami rzemieślniczymi i artystycznymi. Wieczorem zaprezentowano pokaz sztucznych ogni i laserów.

MPR

Reklama
w Gazecie Bieszczadzkiej
tel. 13 461 13 22

Dożynki gminne w Wojtkowej

Tegoroczne dożynki w gminie Ustrzyki Dolne zorganizowano w Wojtkowej. Pogoda dopisała, podobnie jak mieszkańcy wsi i okolic. Młodzi i starsi - rolnicy, strażacy, leśnicy, urzędnicy, nauczyciele i wszyscy inni bawili się do nocy. Bogactwo potraw przygotowały koła gospodyń wiejskich, każdy usłyszał też ulubione przez siebie utwory muzyczne, a chętni ruszyli do tańca.

MPR

FOT. ANDRZEJ GÓRSKI



MOIM ZDANIEM

WIESŁAW STEBNICKI

Człowiek czasami
zmienia zdanie

Przez kilka lat miałem przyjemność kierowania górną i dolną kateiarenką na ustrzyckim basenie. Udało mi się doprowadzić do tego, iż kateiarenki zaczęły przynosić skromne zyski. Pracę tę dostałem rzecz jasna za aprobatą lokalnej władzy. Zarówno wtedy, jak i obecnie nie w jednolitych podległych samorządowi nie można działać bez zgody tych władz.

Gdzieś na przełomie roku 2014/2015 dzwoniło do mnie sporo osób, składając mi gratulacje z powodu otrzymania stanowiska prezesa ustrzyckiego klubu sportowego. Gdzieś w połowie stycznia 2015 roku zostałem zaproszony przez mieszkańców Hosiowiczki na zebranie wiejskie, którego celem było usunięcie soltysa tej wsi za sprzeniewierzenie wiejskiego funduszu. Opisałem to w wydawanej wówczas przez siebie gazecie. Lubię po prostu mówić prawdę. Przy okazji dowiedziałem się, że aby głosować w sprawie soltysa nie trzeba być mieszkańcem wioski, wystarczy w urzędzie miasta zgłosić chęć zamieszkania w danej miejscowości. Tym sposobem kilkunastu młodzieńców, Bóg wie skąd, przechyliło szalę zwycięstwa dla urzędującego soltysa. Miałem świadomość, że artykułem na ten temat automatycznie tracę pracę.

Jak wynika z tego, co opisałem, powiniennem być najwięcej wrogiem urzędującego burmistrza Ustrzyk Dolnych. Nieprawda! Podobno mi się jego postawa wobec bezdurnych decyzji polskiego rządu. Jest niepokorny. Po raz pierwszy sprzeciwił się placom kościelnych urzędników. Księża – jak głoszą religijne zasady – powinni pracować za przysługujące „Bóg zapłać”, tymczasem jest zupełnie inaczej. Nie wiem dlaczego ja, osoba stojąca obok Kościoła, mam płacić w cenie prądu na kapelanów PGE, kapelanów szpitalnych, policyjnych itp.

Teraz przyszła pora na weryfikację podręcznika Historia i Terapię. I tutaj także Bartosz Romowicz wykazał się odwagą. Wytknął chociażby najprostszy błąd w tej publikacji, czyli brak Ustrzyk Dolnych w granicach Polski na zamieszczonej w podręczniku mapie, że o innych błędach nie wspomnę. Człowiek piszący ocał książkę, czyli prof. Wojciech Roszkowski, powinien się spalić ze wstydu za ten pełen holdu dla PiS podręcznik, ale to był określa świadomość.

Półki co mnie już nikt i nigdy nie zwołał, bo jestem emerytem. Wprawdzie ze skromną emeryturą, ale wystarczającą, by nie umrzeć z głodu. A w kotle centralnego ogrzewania zapalę choćby i chrustem.

Monografia Ustrzyk
do kupienia

Jest już dostępny II tom historii Ustrzyk Dolnych autorstwa Macieja Augustyna. Tym razem to „Dzieje społeczno-gospodarcze Ustrzyk Dolnych w latach 1882-1918”.

Książkę można kupić w Bieszczadzkim Zespole Placówek Szkolno-Wychowawczych w Ustrzykach Dolnych przy ul. Gombrowicza 37 (sekretariat, 3 piętro) oraz w Starostwie Powiatowym w Ustrzykach Dolnych przy ul. Belskiej 22 (pok. 17 i 18, 2 piętro).

Dystrybucja prowadzona jest od poniedziałku do piątku od 9:00 do 14:00. Cena za egzemplarz – 50 zł. Publikację wydał Powiat Bieszczadzki.

Więcej informacji pod numerem telefonu 13 461 11 04. MP

Obydwa zarastają, a na dnie zalega ogromna warstwa mułu

Czas pogłębić sztuczne jeziora

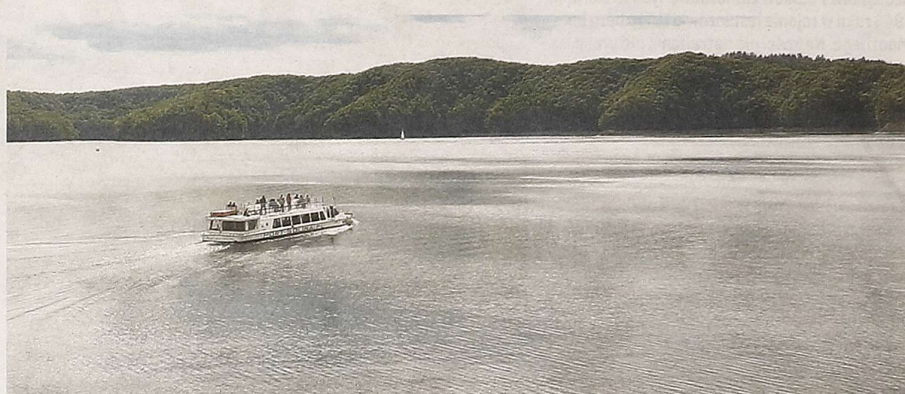
Czy Zalew Soliński i Zalew Myczkowiecki zostaną pogłębione? Z taką inicjatywą wystąpił wójt Soliny. Obydwa sztuczne zbiorniki nie były odmulane od początku ich istnienia.

„Solinę” po zalaniu kilku wsi i przysiółków oddano do użytku wraz z elektrownią w 1968 roku. Jezioro w Myczkowcach i tamtejsza elektrownia są mniejsze, lecz starsze o osiem lat. Jeden i drugi akwen spełniają funkcje przeciwpożarowe, przeciwpowodziowe i rekreacyjne. Rokrocznie tysiące turystów z całej Polski właśnie tu spędzają wakacje.

BYŁO ŹŁE, JEST LEPIEJ

Największą atrakcją jest Zalew Soliński, po którym pływają regularnie statki i jachty, odbywają się tu także zawody żeglarskie i inne imprezy. Ale to jezioro ma też swoje ciemniejsze strony. Do tej pory głównym zagrożeniem dla jego użytkowania był stan wód. Przez wiele lat do jeziora na dziko spuszczano ścieki z domów prywatnych i wypoczynkowych. Nad brzegami akwenu, w linii zalewowej, zbudowano setki nielegalnych domków letniskowych i podobnych obiektów. Część z nich po interwencji nadzoru budowlanego rozebrano.

Katastrofalny stan infrastruktury wodnej i kanalizacyjnej, będący wynikiem długoletnich zaniedbań, został w ciągu ostatnich ośmiu lat zażegnany i naprawiony – mówi Nowinom Adam Piątkowski, wójt gminy Solina. – Podjęliśmy szereg działań. Powstały cztery oczyszczalnie, ponad 60 km sieci kanalizacyjnej, dwie mariny odbierające nieczystości zjeżdżone pływających. Jakość obu wód osiągnęła najwyższe klasy czysto-



Czy Zalew Soliński zostanie pogłębiony? FOT. KRZYSZTOF POTACZALA

ści. Wszystko dzięki nowoczesnym obiektom, które oczyszczają ścieki m.in. z bakterii, wirusów, pleśni, mikroplastiku czy antybiotyków.

RADOŚĆ I OBAWA

W „Raporcie o jeziorach”, przygotowanym przez Magazyn Travelist, Zalew Soliński został uznany za najpiękniejszy i najczystszy w Polsce. – To wielki sukces, a zarazem ogromne zobowiązanie – nie ukrywa wójt. – Radość przyciemnia jednak fakt kurczenia się obu zbiorników. Dzieje się tak w wyniku zamulania. Od kilku lat próbujemy zabiegać o fundusze na odmulenie zbiornika solińskiego, który od 1968 roku uległ degradacji i zmniejszył swoje zdolności retencyjne wskutek różnych procesów erozyjnych. Mam na myśli głównie nanoszenie rumowiska przez ciekły wpływający do jeziora.

O potrzebie jego pogłębienia mówiło się już dekadę, a nawet dwie wcześniej. Na zarastanie i zamulanie zbiornika zwracali uwagę mię-

dzy innymi płetwonurkowie, którzy ćwiczyli na zalewie bądź też szukali ludzi, którzy w tej głębini stracili życie. Nie wszystkich udało się odnaleźć, niewykluczone że właśnie przez muł, płataninę wodorostów, a także bardzo słabą widzialność w niższych partiach jeziora.

APEŁ SAMORZĄDOWCA

Od lat jezioro zarasta i zmniejsza swoją pojemność, a jego funkcja retencyjna i turystyczna ulega pogorszeniu. Wiadać to szczególne w czasie tegorocznej suszy, w wyschniętych odnogach zalewu, m.in. w Chrewcie czy Rajskim. Zdaniem Adama Piątkowskiego, trzeba dołożyć wszelkich starań, by zapewnić zbiornikowi odpowiednią retencję. Jedynym rozwiązaniem jest jego oczyszczenie i odmulenie. Nie wiadomo, jak duża jest warstwa mułu, ale z pewnością może mieć kilka metrów. Włodarz Soliny wystosował apel o poparcie do wszystkich gmin, instytucji, mieszkańców Podkarpacia,

miłośników, przyjaciół i sympatyków Jeziora Solińskiego, by pomogli uratować „bieszczadzkie morze” przed degradacją. „Z waszym poparciem chcę wystąpić do najwyższych władz o podjęcie natychmiastowych działań – napisał w apelu samorządowiec. „Zachowajmy jezioro dla przyszłych pokoleń, zróbmy to już dziś, jutro będzie za późno”.

DROGIE PRZEDSIĘWZIĘCIE

A co na to władze solińskiej elektrowni? – Z punktu widzenia funkcji hydrologicznych i energetycznych, które pełnią, zamulenie nie wpływa na zakres naszych prac, ale rozumiemy potrzeby turystyczne – tłumaczy w wypowiedzi dla Nowin Krzysztof Majcher, dyrektor PGE Energia Odnawialna Oddział Zespół Elektrowni Wodnych Solina-Myczkowce. – To są jednak bardzo drogie przedsięwzięcia, wymagające wielu daleko idących uzgodnień, trwających miesiącami lub latami. MPR

Od 19 do 21 sierpnia w Bieszczadzkim Parku Gwiazdowego Nieba w Stuposianach trwały warsztaty poświęcone dokumentowaniu zanieczyszczenia sztucznym światłem.

To kolejne warsztaty zorganizowane w ramach projektu Strażnicy Ciemnego Nieba, realizowanego przez Stowarzyszenie na rzecz Innowacyjności i Transferu Technologii „Horyzonty” w partnerstwie z Non-investment Fund „Teleskop” ze Słniny na Słowacji.

W wyniku realizacji projektu na Podkarpaciu przeszkolono około 30 osób – strażników i strażniczek ciemnego nieba, którzy umieją już monitorować i sygnalizować władzom lokalnym problemy związane z coraz większym zanieczyszczeniem środowiska naturalnego sztucznym światłem. Osoby te będą też wspierać i edukować mieszkańców w zakresie prawidłowego oświetlenia.

Smog świetlny to w Polsce coraz większy problem. Zanieczyszczenie środowiska nocnego sztucznym światłem wpływa negatywnie na biorytmy roślin, zwierząt i ludzi,

Jak chronić gwiazdne niebo



FOT. ARCHIWUM BPEN

a marnowanie energii na niepotrzebne oświetlenie przyczynia się do zmian klimatycznych. Ciągłe oświetlenie nocne miejscowości i dróg prowadzi do nadmiernych wydatków na energię elektryczną i do zwiększonej emisji gazów cieplarnianych. Większość energii jest marnowana na oświetlanie w godzinach, kiedy nikomu nie jest ono potrzebne. To szczególnie ważne dla obszarów cennych przyrodniczo, gdzie nocne środowisko nie jest jeszcze naruszone smogiem świetlnym.

Niepotrzebne świecące lampy to straty wielu MWh rocznie. Ta energia mogłaby zostać wykorzystana do innych celów, np. ogrzewania mieszkań, produkcji przemysłowej, napędzania ekologicznych pojazdów.

Na jesień zaplanowane są również webinaria tematyczne poświęcone dokumentowaniu zanieczyszczenia sztucznym światłem. Na zakończenie projektu powstanie film promujący tę tematykę wśród mieszkańców Podkarpacia i Polski.

Więcej informacji o projekcie na stronach: <http://www.horyzonty.man.rzeszow.pl/scen-opis.html> <https://www.facebook.com/straznicyciemnegonieba>

Projekt w kwocie 27 595,24 EUR finansowany jest przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię z Funduszy EOG w ramach Programu Aktywni Obywatele – Fundusz Regionalny.

MPR

HISTORIA

MATEUSZ PODKUL

Zakończył się pierwszy etap poszukiwań szczątków Polaków zamordowanych 15 sierpnia 1944 roku w rejonie leśniczówki Brenzberg koło Mucznego. Na kości nie natrafiono, ale prace będą kontynuowane.

Zespół Biura Poszukiwań i Identyfikacji Instytutu Pamięi Narodowej zakończył wykopaliska w przededniu 78. rocznicy zbrodni dokonanej – według ustaleń historyków z IPN – przez Służbę Bezpieczeństwa Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (SB OUN). To swego rodzaju „policja polityczna” ukraińskiego nacjonalistycznego podziemia. Czasami bojówki tej formacji łączono w większe oddziały i używano ich do akcji. Podczas Rzezi Wołyńskiej w 1943 roku członkowie SB OUN wykazywali się szczególnym okrucieństwem w mordowaniu Polaków. Stanowili poważne wsparcie dla Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA).

PYTANIA BEZ ODPOWIEDZI

Miejsce po leśniczówce znajduje się na grzbiecie góry Jeleniowatej, zwanej też Jasieniów. Choć od dłuższego czasu istnieje tutaj ścieżka przyrodniczo-historyczna „Brenzberg”, to dopiero od jesieni 2020 roku zaczęli częściej odwiedzać to miejsce turyści podążający do najwyższej wieży widokowej w Bieszczadach.

W sierpniu 1944 roku ukraińscy nacjonałści zamordowali przy leśniczówce 74 bezbronných Polaków, którzy poszukiwali schronienia przed terrorem UPA u miejscowego leśniczego Franciszka Króla z Tarnawy Niżnej, byłego legionisty w stopniu starszego sierżanta. Liczyli, że w budynku położonym w górnym lesie, z dala od uczęszczanych dróg, będą bezpieczni...

Pomimo tego, że okoliczności zbrodni znane są dzięki kilku relacjom, to jest jedną z najsłabiej zbadanych przez historyków na obszarze Bieszczadów. Nadal kilka kwestii wymaga wyjaśnienia. Jedną z nich jest ustalenie miejsca pochówku pomordowanych. Znalezione po zbrodni zmasakrowane ciała prawdopodobnie nigdy nie zostały pogrzebane w cywilizowany sposób. Do dziś nie ustalono, gdzie leżą członkowie rodziny leśniczego. Pojawiają się sugestie, że gdzieś pomiędzy Mucznem a potokiem Sucha, mającym źródło na bezimiennej przełęczy oddzielającej szczyty Obnoga i Grandysowa Czuba. Pytanie „dlaczego tam” pozostaje bez odpowiedzi, tym bardziej że to lokalizacja oddalona od leśniczówki o co najmniej półtora kilometra.

Z całej rodziny Królów ocalał jedynie syn leśniczego, który przeżywał na robotach przymusowych w III Rzeszy. Przez wiele lat nie odwiedzał miejsca tragicznych wydarzeń z połowy sierpnia 1944 roku.

Na ten moment przyjmowana jest wersja o tym, że ciała „pochłoniął las”. Za tym określeniem kryje się przede wszystkim rozwłócenie rozkładających się szczątków ludzkich przez zwierzęta. Ostatecznie wątpliwości co do losów ciał ofiar mają rozwiązać właśnie prace podjęte przez IPN.

ZIEMIA ODŚLANIA TAJEMNICE

Badania prowadzone przez Biuro Poszukiwań i Identyfikacji IPN na terenie dawnej leśniczówki Brenzberg i w jej pobliżu były pierwszymi pracami w tym miejscu realizowanymi na tak szeroką skalę. Pomiedzy 9 a 13 sierpnia zlustrowano ok. 700 metrów kwadratowych terenu. W polu zainteresowania specjalistów była polana, na której przed laty stała leśniczówka oraz obszar wokół pomnika i krzyża – upamiętnień poświęconych ofiarom zbrodni i odsłoniętych we wrześniu 2010 roku z inicjatywy leśników.



Prace poszukiwawcze na stoku Jeleniowatego, przy dawnej leśniczówce Brenzberg

FOT. KS. TOMASZ TRZASKA/IPN

Gdzie spoczywają ofiary zbrodni na Brenzbergu?

W efekcie przeprowadzonych prac odnaleziono fundamenty budynku mieszkalnego leśnicówki, ustalono topografię budynków gospodarczych oraz zlokalizowano pobliską studnię. Odnaleziono także liczne przedmioty kultury materialnej oraz elementy ekwipunku wojskowego, zakopanego w tym miejscu prawdopodobnie podczas pierwszowojennych walk. Mimo iż badania nie doprowadziły do odnalezienia szczątków ofiar, to stanowią one ważny

etap w dalszych poszukiwaniach. Wsparli je pracownicy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie, Nadleśnictwa Stuposiany oraz grupa wolontariuszy. Kolejny etap prac poszukiwawczych zaplanowano na 2023 rok.

Masakra na Brenzbergu to jedna z największych zbrodni dokonanych w Bieszczadach na polskiej ludności w latach 1939-1947 przez ukraińskich nacjonalistów. Tragiczne wydarzenia relacjonował pochodzący z sąsiedniej Tar-

nawy Alojzy Wiluszyński: „Przyszła dzień 15 sierpnia 1944 r. We dworze w Tarnawie Wyżniej kwaterował sztab UPA, a we wsi pancerna jednostka niemiecka. Kowpak [dowódca sowieckiej antyupowskiej partyzantki – przyp. MP] w tym dniu odszedł z całym oddziałem na południe. W Mucznem, w budynku, który nazywaliśmy »nadleśnictwo«, zatrzymały się 74 osoby narodowości polskiej, które uchodziły przed załosem represji i linią frontu. UPA czując się bezkarnie otoczyła budynek i wszyscy zostali zabici. Było tam dużo kobiet i dzieci. Pastwiono się nad ofiarami (...). Na koniec upowcy zapowiedzieli, że przez tydzień zwłoki mają leżeć nie pochowane – dla ostrzeżenia innych Łachów”.

MORDOWANO BEZ WYJĄTKU

Zachowało się również wspomnienie Alfreda Steinharta. Ten księgowy gminy Tarnawa Niżna pisał: „Część Polaków postanowiła schronić się w górskich lasach u znajomego leśnika. Byłem świadkiem jak wyjechały furmanki z rodzinami i małymi dziećmi i starszymi ludźmi, widziałem płaczące dziewczynki, której jechać nie chciały (...). Nikt nie wiedział, gdzie będzie bezpieczniej, ani ci co pojechali, ani ci co zostali. Po kilku dniach w Sokolikach pojawił się 16-letni syn leśniczego ze straszną wiadomością. Banderowcy zaatakowali leśniczkę i wymordowali wszystkich, oprócz niego. On w czasie napadu znajdował się poza budynkiem leśniczówki i jemu udało się zbiec. Po kilku dniach nie wytrzymał nerwowo i wrócił do lasu zobaczyć, co się stało z jego rodziną. Do Sokolik już nigdy nie powrócił. Po pewnym czasie przyszedł do Sokolik wieśniak ukraiński, który ostrzegał przed napadami banderowców i opowiedział, że syn leśniczego został złapany przez banderowców i po torturach zamordowany. Do dziś widzę twarzyczki dziewczynki płaczących, jakby w przeczuciu strasnej śmierci”.

Wspomniany syn leśniczego pojawia się także w innych relacjach. Otóż do Sokolik przybył chłopiec, który opowiadał, że 15 sierpnia 1944 roku wracając rankiem zobaczył jak upowcy otaczają leśniczkę. Potem słyszał wrzaski, krzyki oraz płacz. Chłopiec uciekł do Sokolik, ale dręczony niepewnością o los bliskich powrócił do lasu, gdzie został ujęty i zamordowany. Inny świadek wspominał, że 18 sierpnia 1944 roku dotarł do leśniczówki, a tam wśród traw i pod płotami natknął się na zwłoki 74 osób. Ofiary nie miały ran postrzałowych. Okaleczone ciała kobiet, mężczyzn i dzieci świadczyły o okrutnych i bestialskich okolicznościach śmierci. Świadek poznał po ubiorze, że tragiczny los spotkał Polaków – leśników, kolejarzy, administratorów folwarków, dwóch duchownych, a także cywilnych uciekinierów przed terrorem upowskim.

TRAGICZNY CZAS

Na podstawie akt archiwalnych zgromadzonych w zasobach IPN-u badacze ustalili, że za zbrodnię na Brenzbergu odpowiedzialna jest sotnia SB OUN dowodzona przez Mykołę Dudkę „Osypa”. W publikacjach krwawy mord bywa określany jako „cicha egzekucja”, z uwagi na fakt, że został dokonany bez jednego wystrzału, przy użyciu narzędzi rolniczych, w sposób bardzo okrutny.

Lato 1944 roku zapisało się w historii Bieszczadów jako tragiczny dla Polaków okres. Nieco ponad tydzień przed zbrodnią nad Mucznem banderowcy zabili 41 Polaków w Baligrodzie. Był to czas, kiedy w momencie przechodzenia frontu nie funkcjonowała na tym obszarze żadna administracja, a rządziło bezprawie i terror.

Brenzberg to kolejne miejsce, gdzie historycy i archeolodzy szukali śladów zbrodni UPA. W 2016 roku podobne badania prowadzono na terenie gajówki Jalina koło Nasicznego. Tam banderowcy zamordowali żonę gajowego Kazimierza Hankusa oraz jego brata. Inicjatywę w sprawie poszukiwań śladów tego mordu podjęli leśnicy. Prace z użyciem nowoczesnego sprzętu nie przyniosły rezultatu, jednak niewykluczone, że będą kontynuowane.



Krzyż i pamiątkowy głaz z tablicą informacyjną przy dawnej leśniczówce, ustawione przed laty ku czci pomordowanych

FOT. ARCHIWUM GB

W drodze do wieży widokowej na grzbiecie Jeleniowatego turyści licznie odwiedzają też miejsce pamięci na Brenzbergu. Często towarzyszą im psy, które złatwiają potrzeby fizjologiczne na terenie dawnej leśniczówki. Zapewne wynika to z niewiedzy. Teren zbrodni powinien skłaniać do refleksji i przypominać o tragedii sprzed 78 lat, a nie służyć jako toaleta. Może warto w tym miejscu ustawić odpowiednią tablicę informacyjną.

Wędrówki z odgadywaniem nazw



Bieszczady pełne są zawitych nazw gór, przełęczy i wiosek. Na zdjęciu – schronisko w Przysłupiu Caryńskim wraz z widokiem na połoniny
FOT. KRZYSZTOF POTACZALA

TURYSTYKA

ADRIAN MARKOWSKI

Kiedy w słoneczną sobotę Bieszczady zaludnią się nagle tłumem szczęśliwców, którzy mogą przyjechać tu na weekend, odłożymy ze spokojem wycieczki na najchętniej odwiedzane połoniny. Przecież istnieją jeszcze inne góry.

Zaczął się dla mnie nie tylko na Jasle, ale i od Jasła, bo właśnie nad pochodzeniem tej nazwy zastanawiałem się przez dłuższy czas, wyciągając wyobraźnię. Bieszczadzka topomastyka to świat cały, a prawie każda nazwa ma tak pogmatwaną historię, że wchodząc beztrudno w gęstwinę słów ze współczesną mapą prawie na pewno nie dojdziemy donikąd. A kryją się tu przecież nieprzebrane bogactwa, zapomniane krajobrazy dawnych Bieszczadów.

DOCIEKANIA PIECHURA

Dziś map Bieszczadów mamy pod dostatkiem i żeby poznać nazwę góry czy potoku, wystarczy rzucić okiem. Skąd jednak czerpali wiedzę twórcy naszych map? Oczywiście, musieli opierać się na mapach wykreślonych wcześniej. Trzeba przyznać, że do map miały Bieszczady nieprzesadne szczęście i spoglądając – bardzo pobieżnie – na kilka spośród nich, zrozumiemy, dlaczego w tak wielu przypadkach trudno dziś dociec, jak naprawdę powinna brzmieć nazwa widniejąca na współczesnej mapie.

Zapewne po raz pierwszy obszar Bieszczadów znalazł się na mapach ledwie w przededniu zabórów. Wystarczy, że wspomnimy o jednej, Carte de la Pologne, która przeszła do historii pod nazwą mapy Zannoniego, ponieważ jej twórcą był – opłacany przez księcia Józefa Aleksandra Jabłonowskiego – geograf Republiki Weneckiej o tym właśnie nazwisku. Mapa Zannoniego ukazała się w Paryżu w 1772 roku, a więc dokładnie w czasie, gdy część uwidocznionych na niej ziem – w tym również i całe Województwo Ruskie – przestała należeć do Rzeczypospolitej.

Jak nietrudno się domyślić, kolejne mapy kreśliли Austriacy. W ciągu niemal stu pięćdziesięciu lat sporządzone zostały trzy tak zwane austriackie zdjęcia wojskowe, obejmujące całe cesarstwo, w tym również obszar Bieszczadów. Pierwsze z nich sporządzono w końcu osiemnastego wieku pod kierownictwem podpułkownika Friedricha von Miega (najczęściej nazywa się je po prostu mapą Miega), drugie już w wieku dziewiętnastym, a prace nad ostatnim trwały aż do pierwszych wojen światowej. W międzyczasie powstały również bardzo dokładne mapy kata-

stralne. Istotne jest przede wszystkim to, że właśnie na austriackich mapach opierali się polscy kartografowie, sporządzający w dwudziestolecie międzywojennym słynne mapy Wojskowego Instytutu Geograficznego (WIG), które z kolei dały podstawę powojennym mapom.

Mimo, że austriackie zdjęcia wojskowe stały się z czasem coraz doskonalsze, miały pewne wady. Rzecz w tym, że ich twórcy nie cechowali się zbyt daleko posuniętą wnikliwością ani starannością. Bez skrupowania zniekształcali nazwy (o co przecież nietrudno, gdy nie zna się języka), czy też przypisywali je całkiem błędnie, jak popadło. Niekiedy ich postępowanie w ogóle trudno wytłumaczyć i wygląda to tak, jakby niezwykle ważnym źródłem wiedzy był dla nich ssany uporczywie palec. Niektóre spośród tych błędów znalazły się i na mapach WIG.

OD POTOKU ALBO RZEKI

Jasła i Małego Jasła próżno szukać na austriackich mapach. Bo też nikt spośród miejscowych nigdy tak tych gór nie nazywał. Na Małe Jasło mówiono tu Wjasłyk, Wjasłak albo Jasłyk, a na Jasło – Wjasyl albo Wjasil. Na drugim zdjęciu austriackim (sporządzonym w drugiej połowie dziewiętnastego wieku), Jasło to Ujasiel, a Małe Jasło – niespodzianka! – Hotter B. Na trzecim zdjęciu – Mali Wjasel i Wjasiel. Jasło i Małe Jasło pojawiły się dopiero na mapach WIG i ta, zupełnie arbitralna, korekta ostatecznie wymazała z rzeczywistości wszystkie wcześniejsze nazwy.

Przyjęta dla obu szczytów nazwa Jasło dzieli etymologię z miastem Jasło. Podobieństwo słów Jasło i jasny nie jest bynajmniej przypadkowe. Jeśli chodzi o miasto, nazwa pochodzi od płynącej przez nie rzeki Jasiołki, noszącej pierwotnie nazwę Jasiel, a więc po prostu jasnej rzeki. Tę samą nazwę nadano we wczesnym średniowieczu także osadzie, która w czternastym wieku stała się ostatecznie Jasłem. Bo tak właśnie zazwyczaj bywało – i w Bieszczadach również możemy obserwować to zjawisko – że wieś po prostu przyjmowała nazwę potoku, czy też rzeki, na której brzegach zaczęli osiedlać się ludzie.

Wcale nietrudno skojarzyć Jasło z jaslami, czyli dawno zapomnianą nazwą żłobów, której jedyną pozostałość stanowi dziś słowo jasełka. Podążając tą drogą można zejść całkiem daleko, tyle że jest to droga donikąd. Czy jednak ktoś powiedział, że szlaki, które wiodą donikąd muszą być nieciekawe?

Jeśli z Jasła postanowimy zejść do Smereka, przejdziemy przez Okraglik i wkrótce stanimy na szczycie o obco brzmiącej nazwie Fereczata. I tu czeka nas kolejna zagadka. Przed wojną mieszkańcom okolicznych wsi góra ta była znana pod nazwą Fereczat albo Ferenzat. Na trzecim zdjęciu austriackim występuje pod zbliżoną, lecz zniekształconą nazwą Feretszal, choć

już w pewnym dokumencie sprzed pięciuset lat można znaleźć jej obecną nazwę – Fereczata!

Jeśli tylko trochę poczytamy, znajdziemy – przyjmowane zazwyczaj bez zastrzeżeń – wyjaśnienie, że nazwa góry odwołuje się do rumuńskiego słowa oznaczającego paproć. Cóż, całkiem niedaleko znajdziemy nazwę o dokładnie tej samej etymologii – Paprotnia. Jednak nie jest to jedyne możliwe rozwiązanie zagadki i na dobrą sprawę można powędrować dalej, wcale nie biorąc za punkt wyjścia rumuńskiego słowa ferigă.

GDZIE SPOJRZYSZ - PRZYSŁUP

W ten sposób doszliśmy do wsi Smerek, której nazwa może się nam kojarzyć – i słusznie – ze smrekiem, czyli świerkiem. Smerek ma oczywiście to samo znaczenie i pochodzi od ukraińskiego słowa o brzmieniu smereka. Nazwę wsi odnajdziemy już na mapie Zannoniego, a także wszystkich kolejnych zdjęciach austriackich. Jednak z górą o tej samej nazwie jest nieco inaczej. Na mapie Miega występuje jako Połonina Smereguwska, co nie dziwi o tyle, że i wieś została tam opisana jako Smereg. Szczyt o nazwie Smerek pojawia się dopiero na drugiej mapie i wygląda na to, że po prostu przypisano górze nazwę pobliskiej wsi. Bo trzeba wiedzieć, że mieszkańcom okolicy szczyt ten był znany jako Wysoka i góra Smerek aż do powojnia istniała na mapach, a nie w świadomości tych, co pod nią żyli.

Nazwa wsi Przysłup, z której rozpoczęliśmy wędrówkę na Jasło, może podsuwać całkiem oczywiste skojarzenia. Z tym, że będą to skojarzenia zupełnie błędne, bo przysłup wiesz się od rusińskiego przysłipu, czyli po prostu przełęczy. Niegdyś tę samą nazwę nosiło wiele przełęczy w Bieszczadach, dziś napotkamy Przysłup pomiędzy Matragoną a masywem Wołosania (gdzie zobaczmy szczyt, który także nosi nazwę Przysłup!), między Jasłem a Krzemienną (gdzie leży nasza wieś Przysłup), a także między Połonią Caryńską a Magurą Stuposiańską (Przysłup Caryński).

Schodząc do Smereka trzeba koniecznie zatrzymać się przed wsią i spojrzeć na niezapomniany widok na połoniny Wetlińską i Caryńską, które zapewne tylko stąd można podziwiać z tak niezwykłej perspektywy. Przyjrzyjmy się ich nazwom, bo bieszczadzkie połoniny mają swoją własną, odmienną od wcześniejszych, opowieść.

Zarówno Wetlińska jak i Caryńska pojawiły się już na austriackich mapach. Na mapie Miega pod nieznosnie zniekształconymi nazwami, nawiązującymi jednak niewątpliwie do Wetliny i Berehów, na trzecim zdjęciu już jako Połonina Wetlińska i Caryńska.

Jeśli weźmiemy pod uwagę rzeczywisty, pełny zawiloci stan rzeczy, wypadnie przyznać, że wnikliwość i staranność mogłaby w tym

wypadku twórcom map niewiele pomóc. I tak bowiem pogubiliby się w gąszczu nazw, które nadawano różnym częściom połonin, zależnie od tego, do jakiej wsi należały. Połonina Wetlińska zawdzięcza nazwę tej jednej okolicy, że Wetlina miała tam akurat najwięcej ziemi. Podobnie było z Caryńską, której większość należała do Berehów i Caryńskiego. Trzeba jednak wspomnieć, że przed wojną znacznie częściej była nazywana Połonią Berehowską i to nawet przez mieszkańców Caryńskiego. Caryńska należała w większości do Berehów i Caryńskiego, lecz ziemię miały tu także Bereżki i Ustrzyki Górne.

POCHODZENIE STAROEPIGSKIE

Tego rodzaju podziały istniały na wszystkich innych połoninach. A i to wcale nie wszystko, bo każdy pagórek i dołek, każda ścieżka miały kiedyś swoje nazwy. Po wojnie wiedza o nich znikła wraz z mieszkańcami Bieszczadów i prawdopodobnie przepadłaby na zawsze, gdyby nie ogromny wysiłek tych, którzy uparli się, by ją odtworzyć i zachować, między innymi dra Wojciecha Krukarą, niestrudzonego badacza tych ziem.

Przed nami wieś, która użyczyła nazwy Połoninie Wetlińskiej. Przy odrobinie docieklivosti dowiemy się, że nazwa Wetlina wywodzi się od gatunku wierzby. Dobrze, ale jakiego? Odpowiedz na to pytanie pisana będzie cyrylicą, bo wetla to wierzba biała, czyli Salix alba. Nazwa jak najbardziej odpowiednia, bo i sama Wetlina na początku lata tonie w wierzbowym puchu, a brzegi płynącej przez nią rzeki obfitują w wierzbę w nadmiarze.

Wetlina jest z pewnością jedną spośród bieszczadzkich nazw, którą posądzano o pochodzenie staroepigskie. Pogląd ten w końcu dziewiętnastego wieku głosił Szczepny Jan Nepomucen Morawski, postać całkiem dziś zapomniana. Dla Morawskiego Wetlina była egipską nazwą przyniesioną do nas (jak wiele innych) przez Fenician. Podawanie domniemań, starożytnych etymologii naprawdę nie ma najmniejszego sensu.

Skojarzenia dotyczące nazwy Połoniny Caryńskiej bywają czasem nie mniej zabawne. Powiedzmy więc od razu, że choć słowo Caryńska dzwoni w uszach bardzo żalotnie, każdego kto zauroczy się jego brzmieniem czeka rozczarowanie. Nazwa wsi (a tym samym i połoniny) pochodzi bowiem od rumuńskiego słowa țarină – pole.

A skoro już jesteśmy przy rumuńskim, od razu przeniesmy się nieco dalej i dodajmy, że to samo pochodzenie ma również Tarnica, wiodąca się od słowa tarniță, czyli siodło, co oczywiście odnosi się do kształtu góry. I tylko piękna Matragona do dziś odbija się echem, jak dawno wypowiedziane magiczne zaklęcie (mătrăgună – wilcza jagoda, czyli Atropa belladonna, krewna mandragory).

Bobry to sympatyczne gryzonie, ale czasami potrafią dać się we znaki ludziom
FOT. PIXABAY (2)



Jak Castor fiber podbił Bieszczady

ŁUDZIE I PRZYRODA

MATEUSZ PODKUL

Obok wilków i niedźwiedzi bobry budzą w Bieszczadach najwięcej emocji. Choć znane są ze swych budowlanych talentów, to potrafią także napsuć krwi niejednemu rolnikowi i sadownikowi. Oraz drogowcom.

Konstruując żeremia, a zwłaszcza tamy, ścinają drzewa, niszczą drogi, tworzą rozlewiska, ale potrafią również być doskonałymi organizatorami gospodarki wodnej, co przy obecnej suszy ma ogromne znaczenie.

Bóbr przed wiekami odgrywał dużą rolę w łowiectwie. W średniowieczu funkcjonował nawet specjalny urząd bobrowniczego, którego rolą było pilnowanie królewskich zakazów dotyczących polowań na te zwierzęta. Łowy na bobry stanowiły bowiem przywilej króla, a żeremia były własnością władcy.

Poddani świadczyli tzw. bobrowe, polegające na obowiązku strzeżenia i doglądania bobrów w obrębie osady. Na skóry był ogromny popyt, a mięso spożywano nawet podczas okresów po-

stnych, gdyż bobry traktowano – niczym ryby – jako zwierzęta pływające, tym bardziej że ich ogon pokrywały łuski. Właściwie każda część ciała bobra znajdowała pragmatyczne przeznaczenie, nie tylko tłuszcz. Zęby wieszano dzieciom na szyi, wierząc, że ułatwią sąbrowanie. Z włosów wytwarzano kapelusze.

ODŁAWIANIE I PRZESIEDLANIE

Na skutek polowań w XIX wieku zwierzęta te stały się nieliczne, a w I połowie ubiegłego wieku w Polsce zostały doszczętnie wytępione. Występowały wówczas przede wszystkim we Francji, Niemczech, Norwegii i na terenie byłego Związku Radzieckiego. Ponoć ostatnie sztuki w granicach obecnego województwa podkarpackiego obserwowano w 1861 roku w okolicach Leżajska.

Po ostatniej wojnie bobry ponownie zaakcentowały swą obecność na ziemiach polskich. W 1949 roku zadamowili się nad Biebrzą, przechodząc ze Związku Radzieckiego, a konkretnie z Białorusi. Mimo powolnego zwiększania swej populacji gatunek ten ciągle był zagrożony wyginieciem. W końcu Polska Akademia Nauk w 1975 roku wraz z Polskim Związkiem Łowieckim zapoczątkowała realizację Programu Aktywnego Ochrony Bobra.

Wraz ze stopniowym przyrostem liczebności badacze uznali, że 6000 sztuk to wartość, która

z jednej strony zapewni bobrom przetrwanie, a z drugiej pozwala urządzać polowania na nie. Przejawem ich obecności stały się szkody wyrządzane w północno-wschodniej Polsce. Toteż leśnicy wraz z myśliwymi rozpoczęli realizację akcji odławiania bobrów z miejsc, gdzie występowała ich nadreprezentacja. Nowymi miejscami bytowania, po przewiezieniu, stały się dla nich Beskid Niski i Bieszczady.

Próby zasiedlenia bobrów rozpoczęły się u nas na początku lat 70. W 1973 roku profesor Wirgiliusz Zurowski, pionier badań nad bobrami i ich reintrodukcji na inne tereny w Polsce, przeniósł bobry nad Wisłok. Następny okres wsiedleń to kolejna dekada. Początkowo sądzono, że z sukcesem może udać się to tylko w Beskidzie Niskim. Panowało przekonanie, że Bieszczady nie zapewniają właściwych warunków, aby bobry mogły się zaaklimatyzować. Uważano je za góry trudne dla tych zwierząt, pełne potoków z silnymi nurtami. Potencjalne zwiększenie poziomu wody na potokach mogłoby zniszczyć budowle wznoszone przez gryzonie.

Bobry licznie występują dziś niemalże w całych Bieszczadach. Można je spotkać od źródeł Sanu aż po niższe partie gór, na potokach i rzekach

TENDENCJE MIGRACYJNE

Ale szeroko pojęte Bieszczady to nie tylko wysokie góry. Wiosną 1982 roku w dolinę Osławy, na pograniczu Beskidu Niskiego i Bieszczadów, wypuszczono pięć par bobrów. Dwa lata później jedną z par odnaleziono na Olszance w Uhercach Mineralnych – blisko 40 kilometrów od miejsca wypuszczenia. Zwierzęta osiedliły się na terenie dawnego wyrobiska kruszywa, pobieranego na potrzeby budowy elektrowni w Solinie. Sprzyjała temu dość szeroka, jak na ten region, dolina potoku Olszanka. Okazało się, że gatunek ten świetnie odnalazł się ze swym budownictwem w rozległych dolinach na wysokości 500-600 m n.p.m.

Podjęto zatem starania o utworzenie w tym miejscu rezerwatu faunistycznego, które zakończyły się sukcesem w 1994 roku. Jednym z inicjatorów pomysłu utworzenia takiego obszaru ochrony gatunku był przyrodnik Andrzej Czech, obecnie znany z prowadzenia browaru Urša Maior, wielki orędownik docenienia bobrów jako naturalnych twórców retencji wodnej.

Rezerwat „Bobry w Uhercach”, mający powierzchnię 27,12 hektara, znajduje się w gmi-

nach Solina i Olszanica. Granice chronionego obszaru, o charakterze zaroślowo-polnym, nie są oznakowane w terenie, biegną wzdłuż łąk, zarośli i nieużytkowanych obecnie gruntów ornych. Rzeką Olszanką, przepływającą przez rezerwat, ma w tym miejscu charakter rzeki górskiej, charakteryzującej się żwirowo-kamienistym dnem, licznymi i ciasnymi meandrami oraz zmienną szerokością koryta i wartkim nurtem. Utworzyła bogatą sieć hydrologiczną, składającą się z licznych odgałęzień głównego cieku, niewielkich starorzeczy i stawów, a także strumyków. Żyjącym tutaj bobrom sprzyja także leniwy nurt dawnego koryta Sanu, pomiędzy Myczkowcami a Zwierzyniem, do którego Olszanka uchodzi.

Zwierzęta doskonale czują się na tym terenie i założyły kolonie na rzeczkach oraz potokach w całej Kotlinie Uherczańskiej. Ich obecność została zaakcentowana poprzez oznaczenie jednej z tras nordic walking symbolem bobrego tropu.

WPATRYĆ GRYZONIE Z TARASÓW

W ostatniej dekadzie minionego wieku przyjaciele bobrów stał się leśnik Antoni Derwich z Bieszczadzkiego Parku Narodowego. Wielokrotnie uczestnicząc w przesiedlaniu bobrów i przygotowywaniu dla nich nowych miejsc bytowania, doczekał się – w nawiązaniu do znanego filmu z tamtych czasów – pseudonimu „Tańczący w bobrami”.

Gryzonie te licznie występują dziś niemalże w całych Bieszczadach, zarówno na terenie dawnych miejscowości, choćby w Krywym czy Tworzyńcu, jak i w wyżej położonych partiach gór. Niektórzy podejrzewają, że za sprawą ich działalności powstało w ostatnim czasie potężne osuwisko, w wyniku którego przestał istnieć jeden pas wielkiej obwodnicy na odcinku z Wetliny na Przelęcz Wyżną.

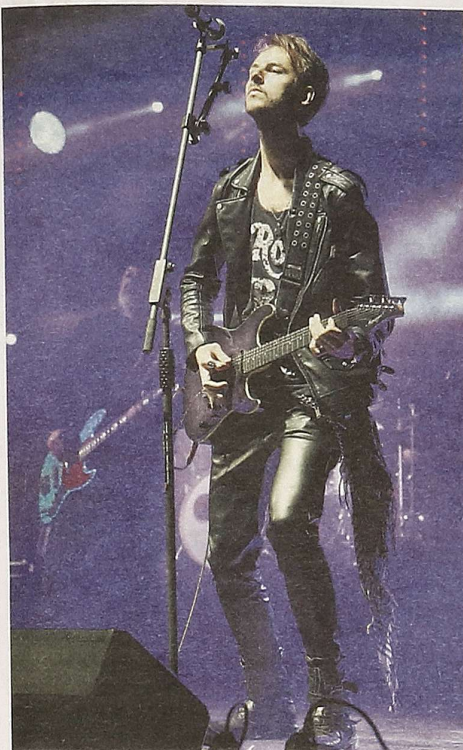
Bobry doczekały się także swego własnego hydronimu w Nadleśnictwie Baligród. Najpierw zinventaryzowano je tutaj w 1996 roku w okolicach Zalewu Solińskiego, a następnie na Solince w Polankach. Po pojawieniu się pierwszych bobrych stanowisk nadleśnictwo wystąpiło do Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody (po uzgodnieniu z Regionalną Dyrekcją Lasów Państwowych w Krośnie), o pozwolenie na wsiedlenie bobrów na inne tereny. Uzyskawszy zgodę, jako miejsce zasiedlenia miejscowi leśnicy wytypowali Potok Huczwicki. Później poszerzyli strefę wsiedleń o górny bieg Hoczewki, potok Rabiński i potok Kalniczka. Pierwsze bobry przyjechały do Baligródu w 1997 roku.

Na północno-wschodnich stokach Chryszczatej, pomiędzy terenami nieistniejących obecnie wsi Huczvice i Sukowate, znajduje się niewielkie, ale malownicze jezioro z charakterystycznymi kikutami drzew wystających ponad taflę wody. Nie jest w dzisiejszej postaci tworem naturalnym. Powstało sztucznie w połowie lat 90. na podmokłym, lekko zabagnionym terenie, poprzez spiętrzenie wody na płynącym tędy potoku. Wkrótce jezioro zostało zasiedlone przez bobry i ochrzczone nazwą „Bobrowe”. W 2014 roku za sprawą baligrodzkiej leśniczówki stanął tutaj taras widokowy, z którego można podziwiać otoczenie, a przy odrobinie szczęścia nawet podpatrzeć zwierzęta znane z reklamy pasty do zębów. Podobne tarasy wzniesiono też m.in. w dolinie górnego Sanu.

Obecnie bobry to zwierzęta, które – w zależności od swej liczebności i form działania – postrzegane są niejednoznacznie. Jak żadne inne przyczyniają się do zmiany krajobrazu. Budując tamy – tworzą cenne zbiorniki służące retencji górskiej. Ich nieodpłatna praca powinna w tym względzie doczekać się docenienia. Potrafią jednak także zaleźć za skórę sadownikom, rolnikom, właścicielom stawów hodowlanych czy – tak, jak ostatnio – nawet drogowcom. Co by nie myśleć, trudno dziś sobie wyobrazić Bieszczady bez tych gryzoni.



Bóbr europejski (Castor fiber) – ziemno-wodny gryzoń. Uważany za największego gryzonia Eurazji. Masa ciała dorosłego osobnika dochodzi do 29 kg, a długość ciała do 110 cm. Jest zwierzęciem silnie terytorialnym, rodzinnym i monogamicznym, wiecznie nocny tryb życia. Ma szereg cech morfologicznych, które ułatwiają mu prowadzenie ziemnowodnego trybu życia – może przebywać pod wodą bez przerwy nawet do 15 minut. Bóbr należy do nielicznego grona gatunków, które potrafią przystosować środowisko do własnych potrzeb. Dzięki wyjątkowo silnym siekaczom potrafi ścinać drzewa nawet o średnicy do 1 m. W Polsce pod częściową ochroną.



Rockowo nad Strwiążem

Dwa dni – 12 i 13 sierpnia – trwał Ustrzycki Festiwal Rockowy pod hasłem Uwolnij energię z gór. W imprezie wzięły udział setki fanów rock and rolla z całego kraju. Przyjechali miłośnicy ostrego brzmienia oraz nieco łżejszych klimatów, słyszalnych nawet u grup typowo rockowych.

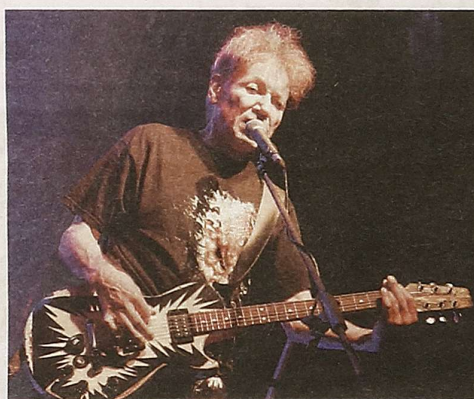
Na scenie usytuowanej na bocznej płycie stadionu miejskiego pierwszego dnia wystąpili między innymi Iwo Partizan i Chłopcy z Placu Broni. Zaprezentowały się też mniej znane kapele, dla których taki występ był dobrą okazją do zaprezentowania się szerszej publiczności. 13 sierpnia miłośnicy rocka czekali głównie na KSU (co rok gra

w Ustrzykach koncert), przy którym bawiono się do późnego wieczora, ale wcześniej na scenę wyszły m.in. Panta Koina i Stacja B. (ten drugi band także z Ustrzyk). Drugi dzień festiwalu był zdecydowanie głośniejszy właśnie za sprawą KSU. Od lat fani tej grupy zjeżdżają nad Strwiąż z najdalszych zakątków Polski, by posłuchać na żywo starych i nowych utworów.

Jeszcze nie wiadomo, co nas czeka w przyszłym roku, ale organizatorzy festiwalu zapowiadają, że zechcą sprawić fanom rocka niespodziankę. Być może więc obok KSU wystąpią znane zespoły z rock'n'rolowej ekstraklasy.

MP

FOT. ANDRZEJ GÓRSKI



ROZMAITOŚCI

SZLACHETNE
ZDROWIE

KRZYSZTOF MARCELI WNUK

Woda to życie

Woda jest z nami cały czas, używamy jej codziennie, jej dostępność w naszej szerokości geograficznej jest dla nas oczywista. Jednak czy zdajemy sobie sprawę, jakim tak naprawdę jest skarbem? Woda to najcenniejsza substancja na ziemi, nie tylko dla ludzi, lecz także dla całego ekosystemu. Woda to życie. Stanowi podstawowy składnik ludzkiego organizmu, jest wręcz jego fundamentalnym materiałem budulcowym. Czasami żartuję z mężczyznami – spójrz na uroczą kobietę i wyobraź sobie, że to 60 – 80 procent wody. Cuda natury.

Woda umożliwia przebieg wszystkich procesów biologicznych i biochemicznych zachodzących w naszym organizmie, tak samo jak powietrze jest nam potrzebna do oddychania. W organizmie człowieka nie tylko transportuje tlen i składniki odżywcze, wspomaga też wszystkie procesy życiowe, jest niezbędna do regulacji ciepłoty ciała, wydalania produktów przemiany materii i procesów trawienia. Chroni mózg, rdzeń kręgowy, gałkę oczną, a także płód u kobiet w ciąży. Dziecinne zapotrzebowanie na wodę uzależnione jest od aktywności fizycznej, warunków klimatycznych i stanu fizjologicznego.

Ludzki organizm nie może magazynować wody jeśli tak się dzieje, jest to objaw chorobowy, dlatego trzeba stale uzupełniać jej ubytki. Dla zapewnienia prawidłowego przebiegu procesów życiowych kluczowe jest dostarczenie organizmowi co najmniej 1,5 litra wody na dzień. Cały czas, w wyniku metabolizmu, tracimy jej zasoby – 1,5 l wydala ją nerki w postaci moczu, 0,45 l uwalnia się przez skórę jako pot, 0,35 l wydychamy z powietrzem w czasie oddychania, a ok. 0,2 l wydala układ pokarmowy z kałem. Widać wyraźnie, że zrównoważenie bilansu wodnego nie jest proste.

Na szczęście wiele warzyw i owoców ma w sobie duże ilości wody. Ogórek, pomidor, pomarańcza, cukinia, salata – zawierają ponad 90 procent wody. Nawadnianie powinniśmy przebiegać stopniowo, przez cały dzień. Po przebudzeniu, gdy organizm jest odwodniony po nocy, warto wypić 1-2 szklanki letniej wody (można dodać sok z cytryny i imbir), która budzi lepiej niż kawa. Przed snem również warto wypić szklankę wody – pomoże to w regeneracji i naprawie uszkodzonych komórek.

Rozpędziłem się, a temat jest olbrzymi jak ocean. Będę go więc kontynuował w kolejnych felietonach i proszę tego nie traktować jako przysłowionego lania wody. To poważna sprawa.

ZJAZD MIAST PARTNERSKICH DNI USTRZYK DOLNYCH TYDZIEŃ ELEKTROMOBILNOŚCI DZIEŃ IV NAUKI 1 WRZEŚNIA CZWARTEK

PIKNIK RODZINNY „DNI NAUKI”
PODWORKO SZKOLNE SP1
ORAZ PARK „POD DĘBAMI” 12:00-15:00

MALOWANIE TWARZY, GRILL, KIEŁBASA

WARSZTATY FOTOGRAFICZNE

***GRA TERENOWA (GRUPA 15 OSÓB)**
ZAPISY TELEFONICZNE: 13 461 14 21

WARSZTATY BIOLOGICZNE
„ROZPOZNAWANIE DRZEW I KRZEWÓW”

WARSZTATY Z ROBOTYKI
DRUKOWANIE DŁUGOPISAMI 3D

ZABAWY JĘZYKIEM POLSKIM
(QUIZY, ZAGADKI, KALAMBURY)

WARSZTATY TANECZNE
SCENA W PARKU „POD DĘBAMI”

WYSTĘPY TANECZNE CHEERLEADEREK

WARSZTATY PLASTYCZNE
MASA SENSORCZNA

WARSZTATY ORIGAMI I Z
TECHNIKI (PRACE Z PAPIERU)

PREZENTACJA MIAST PARTNERSKIEGO
GALANTA

GOTOWANIE PRZEWŁADZ MIASTA
POTRAWY REGIONALNEJ

WYSTĘP MUZYCZNY ZESPOŁU
RYNEK 16:00

PREZENTACJA SAMORZĄDOWEJ
SZKOŁY MUZYCZNEJ

AUTOBUSÓW ELEKTRYCZNYCH
AUTOSAN SP. Z O.O.

PRZYSTANEK AUTOBUSOWY RYNEK 10:00
MOŻLIWOŚĆ BEZPŁATNEGO PRZEJAZDU

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

***OGNIKO NA HOLICY
I SPACER Z LEŚNIKIEM**
WYJAZD PRZYSTANEK AUTOBUSOWY RYNEK 11:00
POWROT OKOŁO 16:00
ZAPISY TELEFONICZNE: 13 461 13 22

**ZABAWY I GRY W JĘZYKU
ANGIELSKIM**

WSPÓŁZAWODNICZTWO
SPORTOWE ZWINNOŚCIOWY TOR

PRZESKOKI, SKOKI, RZUTY DO CELU, TURNIEJ
PIŁKI NOŻNEJ DWUOSOBOWEJ (DZIECKO +

RODZIC) NA BOISKU, OBLIK

WARSZTATY NAUKA PRAWIDŁOWEJ TECHNIKI
NORDIC WALKING

15:30-16:30 OZ 14:00-15:00

BIBLIOTUS PRZYGOTOWANIE
CZYTELNICTWA GRY I ZABAWY

KARAOKE I WYSTĘPY
WOKALNE UCZNIÓW

WARSZTATY NAUKA TAŃCÓW
LUDOWYCH Z ZTL BANDANKI 13:00-13:30

PREZENTACJA SAMORZĄDOWEJ
SZKOŁY MUZYCZNEJ

15:30-16:30

PREZENTACJA
AUTOBUSÓW ELEKTRYCZNYCH

AUTOSAN SP. Z O.O.

PRZYSTANEK AUTOBUSOWY RYNEK 10:00
MOŻLIWOŚĆ BEZPŁATNEGO PRZEJAZDU

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORMACJE: WWW.STRZYKI-DOLNE.PL

UNIKAJ LIMIT MIEJSC - NA NIEKTÓRE WYDARZENIA OBOWIĄZKOWE ZAPISY
ORGANIZATOR ZASTĘPZA MOŻLIWOŚĆ ZMIANY MIEJSCA WYDARZENIA W BAZIE NIEPOGODY - AKTUALNE INFORM

Bilety już dostępne na udk.systembiletowy.pl

KONIEC TRASY TO DOPIERO POCZATEK



BULLET TRAIN

2, 3, 4 WRZEŚNIA
GODZ. 19:00 | BILET 18 ZŁ

Akcja | II wiek | 15 | Czas: 2 godz. 32 min

Bilety już dostępne na udk.systembiletowy.pl

KATEDRĘ MOŻNA ODBUDOWAĆ, RELIKWIE TRZEBA OCALIĆ



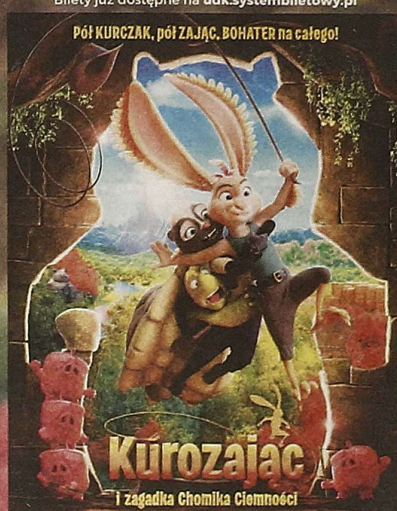
NOTRE-DAME PŁONIE

9, 10, 11 WRZEŚNIA
GODZ. 19:00 | BILET: 18 ZŁ

Akcja | Prod. USA | wiek +15 | Czas: 1 godz. 50 min

Bilety już dostępne na udk.systembiletowy.pl

PÓŁ KURCZAK, PÓŁ ZAJĄC, BOHATER NA CAŁEGO!



KUROZAJĄC

16, 17, 18 WRZEŚNIA
GODZ. 17:00 | BILET: 18 ZŁ

Animacja | Prod. BEL/FR | wiek +6 | Czas: 1 godz. 30 min

Warcabowe zmagania

Do 4 września w Ustrzykach Dolnych potrwa 46. Finał Indywidualnych Mistrzostw Polski w Warcabach 100-polowych.

Zapraszamy na to wydarzenie wszystkich fanów rozrywek umysłowych i nie tylko. Finał rozstrzygać się będzie w sali na 3. piętrze Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ustrzykach Dolnych.

Uwaga! Niespodzianka dla wszystkich miłośników warcabów 100-polowych! 2 września na ustrzyckim rynku od godziny 10:00 do 14:00 każdy będzie mógł sprawdzić swoje umiejętności w tej dyscyplinie sportowej i zmierzyć się, podejmując grę z uczestnikami finału Mistrzostw Polski. Formuła rozgrywek jest otwarta, można je również śledzić w relacji na żywo.

Szczegółowe informacje o 46. Finale Indywidualnych Mistrzostw Polski w Warcabach 100-polowych dostępne są na oficjalnym profilu

na Facebooku Polskiego Związku Warcabowego oraz na stronie internetowej PZW.

MP

46 FINAŁ
INDYWIDUALNYCH MISTRZOSTW POLSKI
W WARCABACH 100 POLOWYCH



2022

USTRZYKI DOLNE
27 SIERPNIA - 4 WRZEŚNIA

TRANSMISJA LIVE

ORGANIZATOR: USTRZYKI DOLNE
PARTNERZY: D-GAMES, WARCABY.TV, FORTIS
PATRONAT MEDIALNY: TVP3, BIESZCZADZKA

WWW.MP22.WARCABY.PL

Starosta Bieszczadzki informuje, że w Starostwie Powiatowym w Ustrzykach Dolnych został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa, przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym, położonych w Ustrzykach Dolnych.

Starosta Bieszczadzki
Marek Andruch

USTRZYKI DOLNE, UL. 29 LISTOPADA 26
TEL. 13 461 29 39; 13 461 24 54



CZAS NA KOSZENIE

**FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW**

Wkłady
żaro - kwaso
odporne
sprzedaż - montaż

+48 604 500 288

www.rozwiercaniekominow.pl

**AUTOMATYCZNE
UKŁADY
NAWĘGLANIA**



PODAJNIKI NA:
EKOGROSZEK, MIAŁ, PELLET, OWIES.
OD 12KW DO 150 KW

+48 605 530 288



GAZETA BIESZCZADZKA

Adres redakcji:
ul. 29 Listopada 31, 38-700 Ustrzyki Dolne
Tel. 13 461 13 22
www.bieszczadzka24.pl
e-mail: redakcja@bieszczadzka24.pl

Redaktor naczelny:
Krzysztof Potaczala
e-mail: k.potaczala@bieszczadzka24.pl

ADAM LEŃ - desktop publishing

Wydawca:
Ustrzycki Dom Kultury,
38-700 Ustrzyki Dolne,
ul. 29 Listopada 31, Tel. 13 461 13 22

Druk: Polska Press Sp. z o.o., oddział Poligrafia, drukarnia w Sosnowcu

Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania tekstów dziennikarskich, ich skracania, opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami, ilustrowania. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Reklama w Gazecie Bieszczadzkiej
tel. 13 461 13 22



KONKURS BIESZCZADZKIEGO PARKU NARODOWEGO



FOT. EWA BUJALSKA

Pokazany na zdjęciu owad jest pluskwikiem z rodziny kowalowatych (Pyrrhocoridae). Jego najbardziej znana, potoczna nazwa – tramwaj, prawdopodobnie wzięła się to od tego, że w czasie kopulacji owady te łączą się ze sobą odwłokami i wyglądają jak tramwaj przegubowy. Na odwłoku znajduje się charakterystyczny czerwono-czarny wzór przypominający afrykańską maskę. Bardzo często owady te można obserwować przemierzające pionowe mury lub drzewa, gdzie w pęknięciach, szczelinach oraz w dziuplach gromadzą się tworząc duże zgromadzenia. Na wiosnę spotkamy je w pobliżu drzew liściastych, gdzie z uszkodzonych gałęzi i pęknięć w korze spijają

sok. Warto wspomnieć, że w żaden sposób nie szkodzą przy tym roślinom. Gatunek pospolity w całym kraju.

EB

Jak nazywa się opisany przez nas gatunek owada? Odpowiedzi prosimy przysyłać wyłącznie mailowo na adres: konkurs@bieszczadzka24.pl do 8 września 2022 r.
Rozwiązanie zagadki z numeru 17 GB: Marchew zwyciężna. Nagrodę wylosowała pani Michalina Gołownin. Gratulujemy.

Red.

KALENDARIUM

13 września 1887

W Leszczowatę po długiej i ciężkiej chorobie zmarł Edmund Krański herbu Jelita – ziemianin, kapitan Wojska Polskiego, uczestnik powstania listopadowego, działacz polityczny i społeczny. Urodził się 10.11.1804 r. w majątku Leszczowate. Był synem Romana Cyniaka i Józefy z Augustynowiczów herbu Odrowąż II, właścicieli dóbr Leszczowate i Maćkowa Wola. Ukończył akademię wojskową w Wiedniu i przez pięć lat służył w korpusie inżynierów armii austriackiej. W 1828 r. w stopniu porucznika podał się do dymisji i zamieszkał w dobrach rodzinnych: w Leszczowatę i Maćkowej Woli. Walczył w powstaniu listopadowym, gdzie m.in. budował szaniec na Narwi w okolicach Zegrza, dozorował budowę barykad w Warszawie, a na rozkaz gen. Girolamo Romarino zniszczył most na Burze pod Szymanowem. Otrzymał awans na kapitana i Złoty Krzyż Virtuti Militari. Powrócił do swojego majątku, zajmując się gospodarką. Zyskał zaufanie wśród chłopów, którzy w 1846 r. podczas rzezi galicyjskiej pilnowali dworu w Leszczowatę, nie dopuszczając do jego spłodowania, co było pewnym evenementem. Edmund Krański został pochowany w grobowcu rodzinnym przy cerkwi w Leszczowatę (obecnie kościół filialny parafii Świętej Barbary w Ropience).

6 września 1931

Z Dębina wyruszyła Wyprawa Szybowcowa Dęblińskiej Samodzielnej Sekcji Szybowcowej LKL, która pierwotnie miała korzystać z szybowiska w Bezmiechowej. Tuż przed jej rozpoczęciem zaproponowano, aby zbadać warunki szybowcowe w Ustjanowej. Rozbito obóz pod Żukowem. Podczas jego trwania wykonano 316 lotów w 18 godzin. W niedługim czasie wybudowano hangar na dwanaście szybowców.

2 września 1939

W 27. roku życia zginął por. Rajmund Świętochowski – dowódca 1. plutonu 1. Kompanii 2. pp KOP „Karpaty”. Oficer spotkał się ze słowackimi strażnikami granicznymi na posterunku w Barwinku w dobrych intencjach. Żołnierze słowaccy otoczyli porucznika i zażądali oddania broni. Oficer, wiedząc, że to pułapka, strzelił w kierunku słowackiego dowódcy. Niestety, zaraz sam został zabity. Podkomendni por. R. Świętochowskiego, którzy byli świadkami zabójstwa, postanowili pomóc swojego dowódcę. Jeszcze tego samego dnia zaatakowali budynek słowackiej strażnicy.

9 września 1939

Podczas powrotu do bazy został zestrzelony słowacki samolot myśliwski Avia B-534 z 37. Eskadry, osłaniający niemieckie tzw. Stukasy, bombardujące linię kolejową Drohobycz-Stry. Samolot był pilotowany przez Słowaka st. sier. Williama Gruña, który zdołał „posadzić” maszynę w pobliżu Olchowca

k. Rajskiego. O tym wydarzeniu doniesiono do najbliższej jednostki Wojska Polskiego. Wkrótce pojawili się polscy żołnierze, lecz nie znaleźli pilota, który po chwilowym aresztowaniu, korzystając z sytuacji, uciekł i zdołał ukryć się w lesie. Odchodząc wojsko zniszczyło samolot granatami. Pilot, poprowadzony przez przewodnika, dołączył 12.09. do słowackiego oddziału w Baligródzie.

15 września 1949

Ukazał się pierwszy numer dziennika „Nowiny Rzeszowskie” jako organ prasowy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Rzeszowie. Nad winiętą na stronie tytułowej dziennika widniało hasło: „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!”. Ostatnie wydanie (sobotnio-niedzielne) z tym sloganem ukazało się 27-28.01.1990 r. Następnie już jako „Nowiny” – gazeta codzienna.

7 września 1969

Wybudowano pomnik „Wychowankom Szkoły Szybowcowej w Ustjanowej poległym na frontach II wojny w latach 1939-1945 w walce z faszyzmem”. Pomnik został odsłonięty w 50. rocznicę utworzenia polskiego lotnictwa sportowego i 30. rocznicę niemieckiej napaści na Polskę. Składa się z wysokiej prostokątnej ściany wykonanej z odłamków skalnych oraz dwóch skrzydeł szybowca PZL M3 Płisza 60, tworzących literę V. Uytuowany jest na stoku Małego Króla. Został wzniesiony według projektu Marii i Łukasza Juraszyskich.

14 września 1991

W Wetlinie oddano do użytku remizę strażacką. Budowano ją przez sześć lat, wydatkując na ten cel 1.700.000 zł. Wiele prac wykonano w czynnie społecznym. Ok. 100 mln zł na budowę wyasygnowała Szkoła Chorażych Pożarnictwa w Krakowie, która także wyposażyła świetlicę i gabinet zajęć.

13 września 2009

Zmarł Stanisław Górski, mistrz jogi, mieszkaniec Ustrzyk Dolnych. Urodził się 20.09.1913 r. w Łomży. Był chorowitym i niepełnosprawnym dzieckiem. Nauczył się jogi od Hindusa. Dzięki ustawicznym ćwiczeniom, które trwały siedemnaście lat, z kaleki stał się pełnosprawnym fizycznie człowiekiem. Podczas wojny działał w Armii Krajowej pod pseudonimem „Iwan” i brał udział w akcjach sabotażowych mających na celu wysadzenie niemieckich transportów kolejowych. Aresztowany przez Niemców przebywał w obozie pracy w Niemczech. W połowie lat 50. przyjechał do Ustrzyk Dolnych. W wieku 67. lat zdał maturę w ustrzyckim liceum wieczorowym, a mając 76 lat ukończył studia wyższe w zakresie pedagogiki opiekunko-wychowawczej w specjalności nauczycielskiej. Wystąpił w serialu „Czterdziestolatek” (w odcinku „Motylem jestem”, gdzie zagrał rolę księgowego), „Prawo Archimedeasa” (rola starszego sportowca) oraz w programie „Progi i bariery”. Pomagał m.in. przy wadach kręgosłupa, w bólach ząłokowych, nerwicach, reumatyzmie, bezsenności i kłopotach z ciśnieniem i krążeniem krwi. Napisał dwie książki: „Uwaga rodzice – narkomania!” i „Polski jogin”. Jest pochowany na cmentarzu w Ustrzykach Dolnych.

WD

SPOD ŁOPIENNIKA

MATEUSZ ŚWIERCZYŃSKI



Koncertowo pod górami

Ostatnie tygodnie w Cisnej obfitowały w atrakcje. Każdy weekend oferował jakąś imprezę. Było poetycko i romantycznie, sportowo oraz festiwalowo. Na pewno każdy mieszkaniec i każdy turysta znalazł coś dla siebie.

Zaczęło się od powrotu do domu bieszczadzkiej legendy, czyli Starego Dobrego Małżeństwa. Na stacji Bieszczadzkiej Kolejki Leśnej w Majdanie gwiazdorzy piosenki poetyckiej dali dwa koncerty. Dzień po dniu. Olbrzymie zainteresowanie tym wydarzeniem przeszło chyba przewidywania organizatorów. Stacja BKL w sobotę i niedzielę była wypełniona po brzegi. To naprawdę niesamowicie uczucie zobaczyć jak tysiące ludzi, zarówno mających kilkadziesiąt i kilkanaście lat, zna na pamięć i śpiewa piosenki Stachury czy Ziemiannina. A już podwójnie wspólnie odśpiewanie „Bieszczadzkie Aniołki” to był majstersztyk powodujący ciarki na skórze. Dinozaury bieszczadzkiej piosenki poetyckiej mają się dobrze i są w naprawdę doskonałej formie. Oby takie koncerty organizowano częściej w okolicach Cisnej. Krzysztof Myszkowski z kolegami czują się tu świetnie i potrafią porwać tłumy do swojego schroniska aniołków.

Następny weekend znów przyciągnął dużo ludzi. W Cisnej odbywał się kolejny już festiwal „Natchnieni Bieszczadem”. Był konkurs wiedzy o Bieszczadach, ognisko ze wspólnym śpiewaniem, pieczenie byka, wystawy i projekcje filmów. Ale na pierwszym miejscu stała muzyka. Legendarny KSU, co prawda w tej leższej odsłonie, czyli z towarzyszeniem zespołu Matragona, przypominał swoje najwspanialsze przeboje. Mnie, jak zawsze, zabrakło mocy punkowych gitar, ale taki jest pomysł rockmanów na sceniczną współpracę z folkowymi brzmieniami.

W drugim dniu festiwalu publikę porwały Żmije, ale przed nimi wystąpiły słynne Wołosalki. Kolejne już pokolenie śpiewających harcererek pokazało, że zna i umie wykonywać piosenki, które chyba każdy z nas śpiewał przy ognisku.

W tym samym czasie w Smereku leśnicy z Nadleśnictwa Cisna i Baligród zorganizowali ósmą już odsłonę zawodów rowerowych „Tropem Wilka i rowerów kółka”. Ten rodzinny piknik z rowerami w tle przyciągnął na start 150 zawodników. Ta równa liczba nie jest przypadkowa, gdyż taki był właściwy limit uczestników. Listy startowe zapełniły się w ciągu dosłownie kilku dni. Ściganie się po stokach rozpoczęli najmłodsi, z których jedni pedałowali, inni machali nogami na swoich biegowych rowerach, a jeszcze innym pomagali rodzice. Najważniejsze, że każdy dojechał do mety. Potem na trasę wyjechali juniorzy starsi, a po nich seniorzy. Ta trasa wynosiła dziesięć kilometrów, a że upał był sakramencki, to były i pol, i łyż. Najważniejsze, że wszyscy świetnie się bawili. A potem już tradycyjnie: poczęstunek, losowanie atrakcyjnych nagród i wspólna biesiada.

Kończący się już sierpień pokazuje, że wszystkie imprezy są potrzebne. Po pierwsze integrują miejscową społeczność, po drugie ściągają turystów. W tym niełatwym sezonie, kiedy turystów u nas zdecydowanie mniej niż w zeszłym roku, każda atrakcja przyciąga ludzi. Nie okłamujemy się, żyjemy z pieniędzy przywiezionych tu przez odwiedzających nas gości. A im jest ich więcej, tym dla nas lepiej. Dlatego nieważne kto co organizuje. Czy to festiwal, wystawa, zawody czy koncert. W Cisnej, Solinie, Ustrzykach Dolnych, Czarnej i gdzie indziej. Każdy event jest potrzebny. A jeśli na trwałę wpisuje się w terminarz bieszczadzkiej imprezy, to trzeba go chwalić i pomagać. Zyskują wszyscy.

RYSUNEK NA WAKACJE



KK 2022

RYS. KRZYSZTOF KOWALEWICZ